Warszawa. Poniedziałek

№ 333. Rok 1860. Dnia 5/17 Grudnia.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Zimna dziś rano stopni 5
Zimna wczoraj w południe stopni 3
Jutro Ś. Gracjana B.

Wschód słońca o godz. 8 min. 7
Zachód „ „ 3 „ 46
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 1

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 .kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłat od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczeni kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwarta
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

DO CZYTELNIKÓW.

Kronika Krajowa i Zagraniczna wychodzić będzie w roku przyszłym, 1861, zmieniwszy zupełnie dotychczasowy skład członków Redakcji.

Dziś jeszcze nie możemy objawić czytelnikom jakie zajdą zmiany w formie lub tytule *Kroniki*, bowiem wszelkie reformy tej natury, stosownie do przepisów Rządowych, wymagają przedewszystkiem zatwierdzenia Władzy właściwej. Na teraz przeto możemy tylko zapewnić czytelników, że pismo nasze z dniem 1 stycznia r. p. odrodzi się zupełnie pod względem treści i starać się będzie o pozyskanie sympatji publicznej, na drodze odpowiedniej przeznaczeniom jednego z organów prassy krajowej.

Nie wymieniamy dziś, ani ludzi których współpracownictwo stałe już sobie zapewniliśmy, ani rodzaju artykułów, któremi opatrzyć chcemy pismo nasze, zgoła nie czynimy żadnych obietnic. Czas i praca przemówią za nas skuteczniej.

Szanownych Prenumeratorów zamieszkałych na prowincji, prosimy o wczesne zapisywanie się na właściwych stacjach pocztowych pragnęlibyśmy bowiem przesłać im bezzwłocznie pierwsze numera po 1-szym stycznia r. p.

Prenumeratowie w cesarstwie zamieszkali, raczą przesłać pod adresem *Aleksandra Niewiarowskiego właściciela Kroniki* pieniądze przeznaczone na abonament *Kroniki*.

Cena prenumeraty *Kroniki* zostaje także sama i wynosi:

w Warszawie:
Miesięcznie kop. sr. 45.
Kwartalnie rsr. 1 kop. 35.
Półrocznie rsr. 2 kop. 70.
Rocznie rsr. 5 kop. 40.

Na prowincji.
Kwartalnie rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
Półrocznie rsr. 4 kop. 50.
Rocznie rsr. 9.

Za koperty *oddzielne*, do cesarstwa, dopłaca się jak zwykle jeden rs. na kwartał. Ci zaś z prenumeratorów którzy odbierają już inne pisma tutejsze w *kopercie*, nie potrzebują nic dopłacać. Uprasza się usilnie o *wyraźne* pisanie nazwiska i adresu prenumeratora.

Aleksander Niewiarowski

Właściciel Kroniki.

Komitet Resursy Radomskiej.— Z zabaw urządzonych w Resursie Radomskiej na korzyść Instytutu Muzycznego w Warszawie, zebraną została kwota rs. 1500, z której utworzono pięć stypendjów protektorskich imienia Resursy Radomskiej. Osoby mające zamiar kształcić się w Instytucie Muzycznym, któreby pragnęły pozyskać rzeczone stypendja, zechcą się zgłosić z żądaniami swemi do Komitetu Resursy Radomskiej, do dnia ostatniego Grudnia r. b.—Prezes Resursy, Gubernator Cywilny Gubernii Radomskiej, Generał-Major Hrabia Oppermann. — Członek Komitetu, Sekretarz, Michał Przychodzki.

Dozór bóżniczy okręgów Warszawskich.—Podaje do wiadomości, iż w ciągu miesiąca listopada r. b., wpłynęło do kasy dozoru bóżniczego: a) tytułem ofiar dobrowolnych, od pp. sukcessorów Librowicz rs. 142 k. 40, Temy Regierer rs. 20, J. Ch. Dreimana k. 9, Chaima Szyldkret k. 9, Hercki Graff rs. 1 k. 41, Chawy Muszkat k. 41, Nuchima Balbinder k. 27, Majera Tugendreich kop. 27, Szyi Temkin rs. 2 kop. 15, L. N. Marguliesa, na stały fundusz obrotowy pożyczki bezprocentowej rs. 150, Izaaka Lichtenbaum rs. 9, Moszka Grünberg k. 9, Mordki Winkler kop. 9. Mozesa Eeinkind rs. 90, Mordki Uszera Herzberg rs. 3 kop. 15, Zelmana Rosek rs. 2 kop. 9, Lewka Owczarek rs. 1 k. 15, I. J. Wejnstoka kop. 91, L. N. Marguliesa rs. 1 kop. 50, Salomona Cohn rs. 5, Samuela Konitz rs. 10, Eizyka Kuchar kop. 9, Józefa Glücksohn rs. 2 k. 91, Jankla Silberweiss kop. 9, Fiszla Goldman kop. 6, Feigi Hauftwurcel rs. 20, Chaima Orbinek rs. 50, Abrama Cukiert kop. 9, Feiwla Lebensohn rs. 4 kop. 50, Motla Eisenbett rs. 2 kop. 91, Rubina Frankenthal rs. 12 k. 40, L. Mehlträgera rs. 1 kop. 90, Moszka Szmaragd rs. 1 kop. 91, Naftali Natansohn kop. 13½, Abrama Oppenheim rs. 60; b) ze skarbon przy ucztach weselnych i innych uroczystościach kursujących, za pośrednictwem uproszonych: pp. H. Graff kop. 58½, F. Liebrecht rs. 7 kop. 76, Anny Zweigbaum rs. 10 kop. 45, Balbiny Glücksohn rs. 26 kop. 64, F. Bergson rs. 10, Rosalii Junghertz rs. 19 kop. 3, F. Lebensohn rs. 6 kop. 50, Marji Jeleńkiewicz rs. 6 kop. 90, A. Weinstok rs. 5 kop. 76. R. Buchweitz rs. 2. Ogółem wpłynęło rs. 693 kop. 87, prócz innnych stałych ofiar i składek perjodycznych, na cele dobroczynne wnoszonych.—W tymże terminie udzielono wsparcia pieniężne, tak z wpływu powyższych ofiar, jakoteż z innych funduszów, podług złożonych już magistratowi wykazów: a) biednym i podupadłym w liczbie osób 56, b) chorym za obrębem szpitala 32, c) chorym chronicznie 82, d) położnicom 14; razem wspierano osób w liczbie 184.

Prezydujący, M. Feinkind.

— W roku upłynionym zakładów dobroczynnych pod zarządem rady głównej opiekuńczej zostających, było w Królestwie 119 (więcej niż w r. 1858 o 19), z tych szpitali tak chrześcijańskich jak żydowskich 63, instytut oftalmiczny 1, szpitalów dla obłąkanych 2, domów przytułku dla ubogich starców i kalek 15, domów wychowania ubogich dzieci 4, sal ochrony 27, instytutów przytułkowo-poprawczych 2, instytutów egzystujących sposobem próby 5. Prócz tego istnieją w Królestwie domy schronienia parafialne w liczbie 397.

—W dniu onegdajszym, w resursie kupieckiej na prelekcji wykładanej przez p. Jurkiewicza o geologji, znajdowało się osób 1000.

— Szron na Wiśle na przestrzeni pomiędzy bulwarkiem od strony Warszawy do drugiej izbicy rzadko płynie; powyżej mostu lody stoją.

— Na targach Warszawskich i Pragskich w upłynionym tygodniu płacono: żyta czetwert rs. 7 k. 19½, pszenicy rs. 10 k. 8½, grochu polnego rs. 7 k. 54½, cukrowego rs. 10 k. 21, fasoli rs. 10 k. 33, gryki rs. 4 k. 67, jęczmienia rs. 5 k. 74, owsa rs. 3 kop. 42, mąki pszennej przedniej pud rs. 2 kop, 12½, ordynaryjnej pud rs. 1 k. 35, gryczanej pud k. 95, kaszy jaglanej czetwert rs. 11 kop. 80½, gryczanej zwyczajnej rs. 9 k. 59½, drobnej rs. 15 k. 49½, jęczmiennej perłowej rs. 22 k. 96, ordynaryjnej rs. 9 k. 10, słomy pud k. 27, siana pud k. 36, drzewa sosnowego sążeń rs. 7 k. 80, masla pud rs. 8 k. 70, słoniny suszonej i wędzonej pud rs. 4 k. 60, kartofli czetwert rs. 2 k. 58½.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

— Wczorajszy koncert poranny w salach Redutowych, na dochód zasłużonego kompozytora naszego Stanisława Moniuszki można nazwać prawdziwą uroczystością muzyczną. Wprawdzie, przed rozpoczęciem koncertu dawały się słyszeć pewne wątpliwości, czy program złożony z samych li prac jednego kompozytora, nie znuży jego wielbicieli jednostajnością charakteru i myśli, nieuniknioną prawie w utworach jednego mistrza, zestawionych tak licznie i jakby w jednym szeregu... lecz te wątpliwości i obawy rozproszyły się wkrótce. Koncert bowiem, był jakoby jednym bogatym naszyjnikiem, na który ręka biegłego mistrza nawlókła przeróżne klejnoty, podobne wprawdzie do siebie, lecz samym tylko ogniem ducha rodzinnego, który z nich wszystkich zarówno połyska... Dowód to wielkiego talentu i wielkiej przyszłości maestra. W każdym razie jednak, przyznać należy, że na wczorajszym koncercie zasługę i talent

dyrektora opery tutejszej, poparł skutecznie udział artystów opery i orkiestry. Polonez z *Hrabiny* w kwartecie na głosy, zachwycił słuchaczy, a Dobrski odśpiewał *Parją* tak, jak to zdoła uczynić tylko, śpiewak obdarzony natchnieniem prawdziwego artysty. Sale Redutowe były natłoczone w całem znaczeniu tego wyrazu... Tak więc cel koncertu benefisowego został dopięty: bo i kompozytor zyskał należną nagrodę za swoją pracę i publiczność Warszawska dała nowy dowód, jak chętnie otwiera serca i dłonie ilekroć idzie o poparcie prawdziwej zasługi lub uznanie ludzi pracujących dla sławy rodzinnego kraju.

— W ostatnim zeszycie Bibljoteki Warszawskiej za miesiąc grudzień r. b. spotykamy przekład z *Alfreda Tennyson* przez Władysława Chomętowskiego p. t. *Helena z Idyllów króla*. Nie znając oryginału nie możemy oceniać o ile tłumacz zachował wierność i wyraził artystyczne piękności formy pierwowzoru, powiemy tylko, że sam wybór przedmiotu nie wydaje się nam szczęśliwym. Wprawdzie oceniamy ważność dobrych przekładów arcydzieł zagranicznej literatury, czyszczą one smak i kształcą estetyczne pojęcia czytelników, lecz wolelibyśmy raczej widzieć przyswojone literaturze naszej jakieś żywotniejsze myślą i promieniejące ideą utwory obcych pisarzów niż te rozemdlone obrazy romansowych dziejów błędnego rycerstwa, które żadnego ziarna w duszę czytelnika nie rzucą. Jeżeli bowiem zapragniemy odwiedzić myślą niekiedy ów świat średniowieczny ubrany w wieńce dziewic, i turnieje rycerstwa, to znajdziemy go stokroć lepiej i szlachetniej odtworzony w cudnych poematach Walter-Skotta, w jego Pieśni ostatniego minstrela, Matyldzie Rokeby a nadewszystko w uroczej *Pani jeziora*. Nie romansowych wspomnień umarłego świata, lecz żywych uczuć i wielkich czynów spółczesnego ducha potrzeba nam wzoru.

— W drukarni i nakładem Prochaski w Cieszynie, wyszły w tych dniach następne dzieła: Album z okoliczności 1050-letniego jubileuszu założenia Cieszyna, po polsku i po niemiecku. „Hoczko Modlitewnik" czyli zbiór modlitw do nabożeństwa domowego i kościelnego dla użytku chrześcjan ewangelickich. Grono winne z ogrodu Pana Jezusa Chrystusa, w którem napełnione słodycze pokarmów anielskich dla duszy pragnącej. Kalendarz Cieszyński na rok 1861. Walkowicz, Dyecezja Poznańska. Wyborosobliwych nabożeństw na duchowną pociechę i pożytek ludzi pobożnych.

— Nakładem Jagielskiego Maksymiljana w Poznaniu i Berlinie wyszła Historja literatury francuzkiej, w języku polskim napisana przez Dra Alfonsa Wermonty. Całe dzieło składać się będzie z trzech zeszytów, których pierwszy dopiero wyszedł na widok publiczny.

— Piszą do niemieckiej gazety Poznańskiej, że 19 listopada wybuchł ogień w pałacu hrabiego Mielżyńskiego w Miłosławiu, który znaczną część tego pięknego budynku zupełnie zniszczył, zrządzoną szkodę szacują na 5,000 talarów. Zkądinąd znowu donoszą, że szkoda przez ogień zrządzona w pałacu hrabiego nie ma być tak znaczna. Ogranicza się ona podobno na zniszczeniu sufitu rzeźbionego w jednym pokoju i zrujnowaniu kilku obrazów. Wiadomo, że hrabia Mielżyński posiada bardzo piękne zbiory sztuki w swoim pałacu, mianowicie w obrazach, rzeźbach i rozmaitych starożytnościach.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 11 *grudnia*. Czytamy w *Daily News*: „Telegraf donosi, że Franciszek II zaciągnął pożyczkę w Wiedniu i że hrabiowie Trani i Trapani, brat i stryj królewski, wracają do niego do Gaety. Są to najświeższe wskazówki, że król Franciszek II chce ostatnie zrobić wysilenie dla odzyskania tronu. Nowe zaburzenia w Cazercie, i powstanie w Abruzzach są następstwami tej polityki. W takim stanie rzeczy opinja publiczna baczniejszą jeszcze zwraca uwagę na dzisiejsze postępowanie Francji we Włoszech.

„Każdy się dziwi, że Francja podająca się za przyjaciółkę Włoch, daje pomoc królowi, opierającemu się jedynie na jej opiece i tym sposobem przedłuża demoralizującą wojnę domową. Dla tego bardzo jest dla nas naturalnem, że cesarz Francuzów zrozumiał nakoniec niewłaściwość takiego postępowania. Z przekonaniem mówimy, że cesarz inne miał pierwotnie zamiary, a innym torem poszły wypadki. Już wtenczas, kiedyśmy ubolewali nad jego interwencją, mieliśmy przekonanie, że pragnie jedynie ocalić osobę króla i zasłonić go od upokorzenia.

„Dziś na pewnych zasadach możemy powiedzieć, że opieka jego nie będzie więcej środkiem przedłużania wojny domowej. Wkrótce jeżeli król Franciszek dobrowolnie nie wyjedzie, Gaeta bombardowaną będzie od lądu i morza, a ponieważ ogień będzie straszny, a dziś już niechęć opanowała oficerów w twierdzy, nie długo będziemy przeto czekali na niewątpliwy upadek Gaety."

Times ogłasza następującą korespondencją z Wiednia z 4go b m:

„Jawne oznaki niechęci mieszkańców do monopolu tytoniu, coraz bardziej się szerzą i wzmagają. Smutne wypadki czasem się zdarzają, nie można przecież wierzyć przesadzonym opisom dzienników austrjackich. A zresztą; kto wszystkiemu winien? Dla czego nie zaprowadzono dotąd prawnego zarządu. Dla czego dzienniki austrjackie podniecają gorącą wyobraźnią zapaleńców, powtarzaniem ciągłem, ze wszelkiemi szczegółami, choćby niedorzecznych wieści o przygotowaniach do najścia brzegów austrjackich i przedostania się do Węgier, o przejęciu transportów broni, amunicji i t. p.

„W samej istocie Węgry nie są tak zawichrzone, jak się może zdawać z daleka. Niech tylko ustanie dzisiejsza tymczasowość, niech ustawa w całości będzie wykonywaną, a w miejsce objawów niezadowolenia nastąpią ozn aki spokojnej, obywatelskiej radości. Ale widocznie Austrja tego nie chce. Już przybywają do Węgier pułki z prowincji dziedzicznych, a próby barona Vaya zbliżają się do końca. Widocznie najwięcej spokojność publiczna na tem straci.

„Instrukcje przywiezione przez barona Vaya niezawodnie się w Węgrzech nie przyjmą. Administrator komitatu peszteńskiego wcale na nie nie zważa w okólniku, wydanym do gmin wiejskich i miejskich, zwołującym na 10go grudnia komisją komitatową, postanowioną w roku 1848 w miejsce ogólnego zgromadzenia całej szlachty. Bez ogródki wzywa gminy aby przysłały tych samych delegatów, którzy je reprezentowali w roku 1848, tylko w miejsce zmarłych lub nieobecnych innych wybrały i zapowiada, że komisja tak utworzona, wbrew woli kanclerza, przywróci prawnych urzędników i zamianuje nowych na miejsca opróżnione. Tak więc, komitat peszteński zostanie przywrócony w tym samym składzie, w jakim istniał w r. 1848, do ustania tam stanu prawnego.

Zupan komitatu Bekecz, baron Winkheim, daleko dyplomatyczniejszy wydał okólnik. Dawniej, ilekroć razy kancellarja węgierska przysłała do komitatu jakie rozporządzenie wątpliwej prawności, składano je *ad acta* co znaczyło, że będzie oddane pod obrady ogólnego zgromadzenia, które na drodze przepisami wskazanej zażąda jego cofnięcia. Baron Winkheim przywraca ten zwyczaj względem instrukcji barona Vaya; zwołując komisją komitatową, uwiadamia ją, że te instrukcje złożone zostały *ad acta*, że na pierwszem jej posiedzeniu będą rozbierane, a tymczasem póki nie będą odwołanemi, pozostaną nie wykonane, jakby wcale nie istniały.

„Nie ma wątpliwości, że wszyscy zupanowie pójdą za jednym z tych dwóch przykładów. A w każdym razie, czy to zupanowie i administratorowie pójdą za przykładem hrabiego Karolyi, czy barona Winkheima, baronowi Vayowi całkiem będzie niepodobna odpowiedzieć życzeniom gabinetu wiedeńskiego. Widzi on już to i nie śmie dawać dymisji ze wszech stron żądanych, bo się obawia pozostać sam jeden, pamiętny na los łatwowiernych.

„Kanclerz jak ostatni jego okólnik dowodzi, głównie miał nadzieję skłonić Węgry do odstąpienia od praw z roku 1848, przez skłonienie Austrji do zgody na przywrócenie dawnych granic Królestwa. Ale któż dziś stawia tamy temu obiecanemu przywróceniu granic? Gabinet wiedeński. A tym sposobem nieszczęśliwy baron Vay, i tak już niepopularny wystawia się na większą jeszcze niepopularność, bo ściąga na siebie zarzut, że chciał kraj w błąd wprowadzić.

„W Kroacji zbierano podpisy na adresie, żądającym połączenia Kroacji z Węgrami, pod jednym tylko warunkiem, przyjętym już przez Madziarów, aby poszanowaną była narodowość Kroatów i właściwe im ustawy. Teraz wydano najsurowsze rozkazy, aby nie zbierać więcej podpisów na tym adresie, a zebrane już w wielkiej liczbie skonfiskowano.

„Narady w Granie zwołano znowu na 17 b. m., można jednak być pewnym, że po instrukcjach i okólniku barona Vaya narady te nigdy się nie zbiorą. Żądałyby bowiem całkowitego przywrócenia prawa wyborczego z roku 1848, a na to gabinet wiedeński żadną miarą nie chce przystać." (*Nord.*)

W Ł O C H Y.

Neapol, 4 grudnia. Bombardowanie Gaety rozpoczęło się siedmiu tylko działami. Cialdini otrzymał niejakie wiadomości o zawichrzeniach, ktore miały wybuchnąć w fortecy i o podobieństwie nagłego poddania się jej w razie, jeśliby pociski sardyńskie dopomagały do tego rozwiązania dramatu. Jest to pewnem, jeśli możemy wierzyć listowi ambasadora hiszpańskiego, p. Bermudez, że oficerowie, ciało dyplomatyczne, rodzina królewska i mieszkańcy, zagrożeni są buntem żołnierzy. W twierdzy znajduje się szesnaście bataljonów, które się tam kolejno skoncentrowały. Wiadomości podane przez jeńców wziętych przy wycieczce z dnia 29 listopada mówią, że w tej wycieczce miało mieć udział 4,000 ludzi, ale rzeczywiście było tylko 1,300, bo reszta wyjść nie chciała. Działa burbońskie sprawiły niezmiernie wiele hałasu, ale Piemontczycy mieli tylko siedmiu ludzi niezdolnych do walki, Burbońscy stracili wielu jeńców i rannych. Cała sprawa trwała tylko pół godziny.

Ogólne bombardowanie nie może rozpocząć się przed 25 lub 30 grudnia. Siedm dział Cavalli, których zażądano, nie nadeszły jeszcze z Turynu. Z tego miasta i Neapolu materjał odchodzi po trochu. Na teraz jenerał Menabrea kazał zbudować dwie szerokie drogi, wzdłuż których ustawione są i zakryte działa. Baterja która strzelała w piątek, znajdowała się w odległości 2,400 metrów. Piemontczycy więcej liczą na skutek moralny, niż materjalny swego ataku.

Nic nowego nie wiemy o negocjacjach w przedmiocie korpusu neapolitańskiego, który się oddał w ręce Francuzów pod Treponti. Żołnierze ci chcą powrócić jako prywatni ludzie do domów, pod warunkiem, żeby ich nie powoływano do dopełnienia lat służby wojskowej. Piemontczycy chcą, żeby oni powrócili jako jeńcy wojenni.

Wczoraj odbyło się pierwsze zgromadzenie konsulty państwa. P. Farini odczytał mowę, której bardzo bladą treść podał dziennik urzędowy i która zdaje się być giętką jak wszystkie urzędowe mowy. P. Farini doniósł że rząd centralny w Turynie przedsięwziął wielkie środki, aby nadać budowlom publicznym stanowczy popęd i że zdecydowany jest ogłosić wkrótce prawo municypalne pana Ratazzi, bo rada namiestnikowstwa odwłóczy jego ogłoszenie, jak pan Farini twierdzi, dla dlatego, żeby nie znaleźć się w obec wyborów deputowanych, z nową municypalnością nieznanego temperamentu. Żadne postanowienie nie zostało powzięte.

Pomimo nadsyłanych Franciszkowi II-mu rad ze wszystkich stron, aby zaprzestał bezużytecznego oporu w Gaecie, nie zdaje się, żeby król chciał ustąpić z tej twierdzy. Przyczyna tego jest bardzo prosta. Zdaje się, jeśli mamy wierzyć listowi otrzymanemu z Rzymu przysłanemu hr. Cavour, że komitet reakcyjny w tem mieście, złożony z margrabiePatricio, księcia Salviatri i spółka, pracuje bardzo czynnie. Jeden oficer hiszpański w służbie Franciszka IIgo, przybył tu zeszłego tygodnia dla nadania popędu reakcji w królestwie, używając do tego żołnierzy neapolitańskich posłanych do Rzymu, a którzy z tamtąd udadzą się bocznemi drogami napowrót do ex-królestwa Neapolitańskiego. Ci otrzymując hasło do biskupów innych namiestników wyznaczonych w tych prowincjach, mieli rozpocząć poruszenie głównie w Abbruzzach i Terra di Lavoro. Emisarjusze przybywają nieustannie do królestwa przez Subiaco, niosąc depesze pisane cyframi. Pieniądze wpływają głównie z Hiszpanji. Kiedy cały kraj będzie w ogniu, Franciszek II-gi wystąpi na nowo i dlatego to do ostatniej chwili ma opierać się w Gaecie. Nie ręczymy za prawdziwość tego planu, ale szczegóły te mamy od pewnego ajenta sekretnego, który zwykle ma zupełnie dobre wiadomości.

(*Schl. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Jakkolwiek wszyscy już teraz zgadzają się na to, że statek *Bretagne* wysłał rząd francuzki do Gaety nie dla wzmocnienia eskadry tam stojącej, ale dla oddania go pod rozporządzenie króla, w razie gdyby chciał opuścić tę twierdzę, to jednak zachodzą jeszcze różnice zdań co do szczegółów i formy. Tak np. według jednych, Francja naznaczyła królowi Franciszkowi II termin trzytygodniowy, aby się zdecydował odjechać lub zostawszy się w twierdzy nieliczyć wcale na opiekę marynarki francuzkiej. Według innej wersji, cesarz Napoleon III napisał list własnoręczny do Franciszka II, nakłaniając go aby zaprzestał napróżnej walki, ale miał dodać zarazem że w razie gdyby król neapolitański niechciał się przychylić do tej bezinteresownej rady, Francja niemniej i nadal udzielać będzie protekcji swojej floty.

Gazeta wiedeńska. ogłasza nominacją pana Schmerling na ministra Stanu. Hrabia Gołuchowski wraz dymisją otrzymuje order S-go Stefana. Zapewne nieskończy się jeszcze na tej kompensacji, ale wielkorządztwa Galicji, którego sobie hrabia życzył, z pewnością nie otrzyma. Był on poprzednio wielkorządzcą, ale tylko wschodniej części Galicji; dziś gdy cała Galicja w jeden kraj złączona, zarząd jej zbyt jest ważnym, ażeby p. Schmerling mógł oddać go człowiekowi niedzielącemu wcale jego opinji politycznych. Prócz tego p. Kalchberg mianowany podsekretarzem Stanu, był kiedyś wice-gubernatorem w Galicji przy panu Gołuchowskim i musiał podać się do dymisji z przyczyny różnic w opinjach politycznych z swoim zwierzchnikiem. Dziś więc nie można by pogodzić jego bytności w ministerstwie Stanu z mianowaniem byłego jego zwierzchnika do zarządu jednego z krajów koronnych. (*Ind. Belge.*)

Turyn 11 grudnia. Czytamy w *Espero*: Park oblężniczy przeznaczony do działania przeciw Gaecie już jest ustawiony w baterje. Składa on się z 24 dział 80 funtowych. Garnizon twierdzy jest zdemoralizowany i często się buntuje.

W obozie Mola sądzą, że jeżeli się im uda rozbić jedną kazamatę, twierdza podda się niezwłocznie. Dowóz żywności do twierdzy odbywają małe statki marynarki kupieckiej francuzkiej, najęte przez Franciszka II.

Piszą z Neapolu, że udała się ztamtad deputacja do Garibaldego dla nakłonienia go aby powrócił do tej stolicy. Deputacja przedstawiwszy jenerałowi stan niespokojności w jakiej miasto się znajduje, zapewniła go, że jedynie jego wpływ może położyć koniec temu smutnemu stanowi rzeczy.

Jenerał odpowiedział, że bardzo wzrusza go tak wielki znak zaufania, nie może jednak uczynić zadość temu wezwaniu. Dodał jak mówią, usprawiedliwiając odmówną odpowiedź, że wszyscy znają niezmienne jego postanowienie i projekta które zapowiedział na niedaleką chwilę.

Paryż 14 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że Cesarzowa w najlepszym stanie zdrowia powróciła do Paryża.

Na giełdzie mało ruchu. Renta trzyprocentowa trzyma się na 68,90.

Turyn 14 grudnia. Od trzech dni nieprzyjacielskie działania przeciw Gaecie zostały wstrzymane. Spodziewają się, że poczynione świeżo kroki dyplomatyczne doprowadzą do pożądanego celu.

Wiedeń 14 grudnia. Dziś w południe były minister spraw wewnętrznych p. Gołuchowski pożegnał się z podwładnemi mu dotąd urzędnikami.

Pan Schmerling jutro obejmuje ministerstwo stanu.

Dr. Bayer, obrońca Richtera oświadczył się, że występuje z apelacją.

Pomimo zaprzeczeń w urzędowych i nieurzędowych organach naszego rządu, świat dyplomatyczny uważa za pewność, iż ustąpienie Wenecji jest przedmiotem poufnych negocjacji. Nie targujemy się o słuszność praw naszych, mówi jeden z dzienników, ale poddajemy się konieczności, po odstąpieniu Lombardji, nie chcemy sprzeciwiać się powszechnie uznanej zasadzie, że kto powiedział A, to nie tylko musi, ale powinien powiedzieć i B.

Paryż 13 grudnia. Słychać, że flota francuzka wkrótce opuści wody Gaety.

Papież ma być podobno dotknięty słabością w rodzaju suchot.

Wiedeń 15 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza cztery odręczne listy cesarskie z dnia 13 t. m. Pierwszy uwalnia hrabiego Gołuchowskiego z obowiązków ministra stanu. Drugi mianuje kawalera v. Schmerling ministrem stanu; trzeci pana v. Plener ministrem finansów; czwarty nadaje hrabiom Rechberg i Gołuchowskiemu wielki krzyż orderu S-go Stefana, a radcy państwa Hein krzyż kawalerski żelaznej korony.

Według nadeszłego telegramu z Lizbony przybył do tego miasta z Madery hrabia Linhares i przywiózł depeszę z Funchal z d. 11 t. m. donoszącą, że klimat Madery dobrze wpływa na zdrowie cesarzowej.

Londyn 14 grudnia. Earl Aberdeen umarł tej nocy.

Dzisiejszy *Times* zarzuca mocno cesarzowi, że przyczynia się do smutnego stanu Włoch południowych.

Jutro ma przybyć poczta z Chin

Biuro Reutera donosi z Bombay z d. 16 listopada. 5 europejski pułk, który w Dinaspur zbuntował się został rozwiązany, i jednego żołnierza rozstrzelano. Agitacja w Bombay przeciw podatkowi od dochodu trwa ciągle.

Londyn 14 grudnia. Biuro Reutera donosi, że Anglja przyjmuje propozycją Hanoweru ażeby trzeci miljon, który dla wykupienia cła Stade mają zapłacić państwa z wyjątkiem Anglji i Hamburga, rozdzielony został według flag.

New York, 1 grudnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Waszyngtonie otrzymało urzędowe wiadomości z Alleksyku. Liberalni zwycięzyli w wielu potyczkach. Miramon zawsze jeszcze zajmował stolicę i miał pod swemi rozkazami 9000 ludzi. Starał się utrzymać miasto przeciw zbliżającym się liberalnym. Potwierdza się wiadomość o skradzeniu konsulatowi angielskiemu miljona dolarów.

(*Staats. Anz.*)

KORESPONDENCJA KRONIKI.

Z Kaniowa 1 grudnia 1860 r.

Niewiem czy kiedykolwiek i gdziekolwiek było tak upowszechnione palenie tytuniu, jak u nas w dzisiejszych czasach. Palą i zaciągają się dymem, aż do zbytku wszyscy palą starzy, palą na zabój młodzi, palą poważne matrony, panny pokojówki, a nawet i dzieci. Znam w naszych okolicach damy, które wtenczas tylko wypuszczają z rąk fajkę, cygaro lub papieros, kiedy jedzą, piją, lub zasypiają. Niedziw, że przy takiem usposobieniu pomimo niewielkiego monopolu przez rząd w Cesarstwie na tytuń nałożonego, cena jego dziś niedouwierzenia podniosła się tak dalece, że za funt lichego krajowego tytoniu, niekiedy zgniłego, płacimy po dwa ruble srebrem, a czasem i drożej. W jakąkolwiek stronę obrócić się z zakupem tytuniu, wszędzie on jest drogi i lichy.

Nie wchodzę bynajmniej w rozbiór, czy zbyteczne palenie tytuniu, wpływa widocznie na stan zdrowia naszego, czy broni nas od szkorbutu, zasłania od fluksji, rozprasza melancholją lub wpływa szkodliwie na piersi i płuca, albowiem te spostrzeżenia do medycyny należą, lecz poprostu i szczere mówię, że to nieszczęśliwy nałóg, którego koniecznie pozbyć się potrzeba, nałóg fatalny, który staje się drugą naturą i niepotrzebnie wypró-

żniając naszą kieszeń, wzbogaca tylko chciwych przedsiębierców tytuniowych fabryk. Niekiedy sprowadzamy go z Odessy, lecz i tam i drogi i nieszczególny.

Ten smutny nałóg, jestli konieczną potrzebą, aby każdy mężczyzna, lub niewiasta, nadewszystko wyższego stanu, młodzieniec lub panna, a nawet niekiedy i dzieciuch, palił fajkę, cygara lub papierosa? Jestli w tem niezbędna potrzeba? Nie, bynajmniej, jest to jakieś powszechne przyzwyczajenie się nasze, powszechna że tak wyrażę się epidemja, która zaraziwszy całe społeczeństwo nasze, tak wyższe, jak niższe, wystawia je na bolesne straty.

To jest rzecz godna uwagi i dotąd niewyjaśniona, że człowiek, który nieśmiertelnym duchem swoim tak się wznosi wysoko, który tak wielki i zadziwiający postęp we wszystkiem czyni, który dokonywa olbrzymich dzieł, niemoże przezwyciężyć i zniszczyć w sobie choć jednej zgubnej namiętności, która stając się w nim drugą naturą, nieraz naraża go na zgubę.

Około 12 listopada w majątku Pszeniczniki p. Cezarego Poniatowskiego, przeorywano szarańczę w miejscu, gdzie wiadomem było, iż w znacznej ilości złożyła zarody swoje.

Wzięto z nich część na próbę i złożono w szklanny słój, stawiąc go w ciepłym pokoju dla wybadania, co z tego będzie; po 14 dniach pobytu na ciepłem miejscu, wylęgła się szarańcza, (którą dotąd mam u siebie), kiedy te jej zarody wystawione były na mróz dochodzący do $8^1/_3$ stopni jaki mieliśmy w pierwszych dniach listopada.

Jest to wydarzenie nader ciekawe i smutne razem; jeżeli łaskawa Opatrzność nie ześle nam tęgiej zimy i z nią mrozu przynajmniej na 20 stopni, to niechybnie na wiosnę wylęgnie się chmarami, zalegnie i zniszczy wszystkie posiewy, i głód powszechny sprawi.

Klimat Kaniowa i dalszych okolic jego, jako to: Korsunia, Śniły, Czerkas i innych miejsc, zdaje się w zupełności zgadzać z klimatem Warszawskim. Albowiem po mrozach dochodzących do $8^1/_2$ stopni w pierwszych dniach listopada, potem nagła nastąpiła zmiana, 28 i 29 tegoż miesiąca, mamy za to ciepła 8 stopni we dnie, a w nocy od 5—6 ze znacznym wiatrem.

— Dom Zleceń Rolników Płockich.—Podaje do powszechnej wiadomości, że we wsi Staro-Rypinie w powiecie Lipnowskim dla dogodności okolicznych obywateli, otwarty zostanie z dniem 28 Grudnia r. b. skład towarów kolonjalnych, win cukru, herbaty, świec żelaza i t. d., pod kontrollą i nadzorem Domu Zleceń.

Jackowski Kleniewski Zieliński i Spółka.

Księgarnia Karola Bernstejna przy ulicy Miodowej odebrała na skład główny dzieło pod tytułem Historja Muzyki przez Kazimierza Ładę. Cena egzemplarza wynosi rs. 2. Osoby, które posiadają bileta prenumeracyjne raczą się zgłaszać po odbiór tego dzieła do powyższej księgarni.

(Ner 487).

Nakładem Księgarni Polskiej ulica Miodowa Ner 482 (nowy 4), wyszedł XIII i XIV dzieła p. t. *Arcybiskupi Gnieźnieńscy i Prymasi.*

Zeszyty te obejmują następujące portrety i Biografje:

1) Mikołaja III-go Dzierzgowskiego herbu Jastrzębiec † 1559.—2) Jana IXgo Przerębmskiego herbu Nowina † 1562.—3) Jakóba IV Uchańskiego herbu Radwan † 1581. — 4) Stanisława Karnkowskiego herbu Junosza † 1603.— 5. Jana Xgo Tarnowskiego herbu Rolicz † 1606. — 6) Bernarda Maciejowskiego Kardynała oraz Krakowskiego Biskupa herbu Ciołek † 1608. — 7) Wojciecha IIIgo Baranowskiego herbu Jastrzębiec † 1615. — 8) Wawrzeńca Gębickiego herbu Nałęcz † 1624.

Cena tych dwóch zeszytów rs. 2 (złp. 13 gr. 10.) Każdemu znającemu historją kraju naszego wiadomo jest jak ważną w naszej Rz. pospol. grali rolę Arcybiskupi i Prymasi zwłaszcza w czasie Bezkrólewiów. Dzieło to uzupełnia więc, można powiedzieć szereg publikacji historycznych nakładem naszym wychodzących i jakkolwiek niżej stoi pod względem artystycznym jak wydawane przez nas Galerje Królów i Hetmanów jest też za to o połowę tańsze każdy bowiem zeszyt obejmujący 4 portrety i Bijografje kosztuje tylko rs. 1. Co do tekstu w niczem się od tamtych nie różni i ten sam autor Pan Juljan Bartoszewicz pisał życiorysy Arcybiskupów który z takim talentem i sumiennością skreślił żywoty naszych Królów i Hetmanów.

Cena dla prenumeratorów płacących całe dzieło z góry składające się z 22 zeszytów 88 portretów i życiorysów oznacza się na rs. 20 i w takim razie koszta przesyłki Księgarnia sama ponosi.

Po wyjściu ostatniego zeszytu cena podwyższoną będzie na rs. 25.

(Ner 493.) A. Dzwonkowski i Spółka.

Nakładem Księgarni i Składu Nut Muzycznych Michała Glücsberga przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu W. Grodziekiego Ner 9(411) wyszło dziś dzieło p. t. Juljana Bartoszewicza Historja Literatury Polskiej potocznym sposobem opowiedziana; cena egzemplarza rs. 4. Do nabycia w Księgarni wydawcy oraz w innych znaczniejszych Księgarniach; na prowincji zaś u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego i Rempnera w Płocku

(Ner. 491.)

Wspomnienia z przeszłości Obrazki poświęcone młodemu wiekowi przez Aleksandrę z Chomętowskich Borkowską na pięknym papierze z ryciną wyszły z druku. Główny Skład powyższego dziełka jest w Księgarni i Składzie nut muzycznych Józefa Kaufmann i Spółki przy ulicy Krakowskie Przedmieście Ner 442(71) wprost odwachu. Cena rs. 1. Nabyć także można we wszystkich znaczniejszych Księgarniach tak tutejszych jak i prowincjonalnych, jak równie na Urzędach i Stacjach Pocztowych w Królestwie Polskiem po tejże samej cenie bez opłaty przesyłki. (Ner 492.)

Nakładem Księgarni Polskiej, ulica Miodowa Ner 482 (nowy 4) wyszła książka szczególniej rolników południowych prowincji Polski interessująca p. t. Szarańcza, opisana szczegółowo z wyłożeniem sposobów niszczenia jej przez Józefa Gluzińskiego Członka Towarzystw Rolniczych i Towarzystwa Lekarskiego Kamienieckiego. Rzecz przejrzana w Warszawie przez krajowych Naturalistow (Wagę i Taczanowskiego) i pomnożona dodaniem Instrukcji wydanej przez Rząd Gubernialny Lubelski dla niszczących szarańczę. Z wizerunkiem kolorowanym owadu i narzędzi przy niszczeniu go używanych. Cena złp. 4 (kop. 60.)

(Ner 490). A, Dzwonkowski i Spółka.

Nakładem Sztycharni Nut Adama Dzwonkowskiego i Spółki ulica Miodowa Ner 482(4) wyszedł zeszyt VI Tańców Narodowych Polskich i obejmuje Zbiór Mazurów różnych autorów na fortepian zebranych przez Andrzeja Kratzera Krakowianina. Cena złp. 4 gr. 15 (kop. $67^1/_2$) z okładką chromolitografowaną złp. 5 (kop. 75).

Nakładem tejże firmy wyszły niedawno następujące kompozycje tegoż samego autora.

1) Chanson polonaise variée pour le Piano.— Cena złp. 2 (kop. 30).

2) Chanson polonaise en forme de Mazurka.— Cena złp. 1 gr. 15 (kop. $22^1/_2$.)

3) Galop pour le Piano dédié a Mr Sosnkowski.—Cena złp. 1 gr. 15 (k. $22^1/_2$.)

(Ner 489.—3.)

Nakładem księgarni Polskiej Adama Dzwonkowskiego i Spółki, ulica Miodowa Ner 482(4), wyszła część pierwsza Powiastek Ludowych Eleonory Ziemęckiej i obejmuje słowo wstępne i 14 powiastek p. n. 1. Marta córka kowala. — 2. Stacho parobek.—3. Feliks.— 4. Szuba.— 5. Krzyż.—6. Błogosławieństwo Boże.— 7. Mamka i jej dziecie. 8. Kamień na grobie Babki.—9. Góral i msza żałobna.—10. Wiejski Wit Stwosz.—11. Pielgrzymka do Częstochowy. — 12. Dni krzyżowe. — 13. Pożegnanie Bociana. — 14. Kolonista.

Zdobi to wydanie 17 litografji według rysunków panów Ziemęckiego i Pilatego wykonanych piórem na kamieniu przez pana L. Piechaczka Widoczek na początku książki umieszczony jest rysowany natury i wykonany na kamieniu przez pana Cezglińskiego. Cena części I. rs. 1 k. 20 (złp. 8) dla płacących prenumeratę na całe dzieło (2 tomy) z góry oznacza się na rs. 2, z przesyłką pocztą rs. 2 kop. 25 (złp. 15.) Pojedyńczo kosztuje każda powiastka z należącą do niej illustracją k. 15 (złp. 1) wyjąwszy powiastki Kolonista która sprzedaje się po kop. 30 (złp. 2).

Nakładem Sztycharni nut Adama Dzwonkowskiego i Spółki, ulica Miodowa Ner 482(4), wyszedł *Mazur* z tematów ulubionych śpiewek ludowych z Łobzowian i Janka z pod Ojcowa ułożony na fortepian i ofiarowany Wej pannie Marji Kołakowskiej przez Józefa Sosnkowskiego, cena złp. 1 gr. 15 (kop. $22^1/_2$.

Nakładem tejże firmy wyszły niedawno następujące kompozycje przez tegoż samego autora.

a) La belle Brunette Polka złp. 1 (kop. 15.)

b) La belle Blonde Polka złp. 1 (k. 15.)

c) Pierwiosnek Mazur złp. 1 (k. 15.)

d) Ach którego kochać mam. Mazurek do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu złp. 2 gr. 20 (kop. 40.)

e) Hulaj dusza bez kontusza Mazur zł. 1 (k. 15.)

f) Miljonek walc cena złp. 2 gr. 15 (k. $37^1/_2$.)

A. Dzwonkowski i Spółka. (Ner 486.—3).

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE.

z dnia 15 grudnia 1860 r., płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Zyta	6	$64^1/_2$	4	6
Pszenicy	8	20	6	64
Grochu polnego	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	12
Owsa	3	44	2	
Kartofle		$84^1/_2$	1	
Kasza jaglana	—	—	—	39
„ gryczana	8	9 $^1/_2$		—$^1/_2$
„ „ drobna	—	—	—	94
„ jęczmienna	8	$^1/_2$	4	$^1/_2$
		za pud	rs.	kop.
Mąka pszenna przednia			—	—
„ „ zwyczajna			—	—
„ żytnia pytlowa			—	—
„ gryczana			—	—
Słoma			—	27
Siano			—	36
Masło			8	21

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. — kop. —, do rs. — kop. —za garniec od kop. — do kop. —.

TEATR WIELKI. Jutro:—*List żelazny.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 5 (17) Grudnia 1860 r.—StarszyCenzor, F. Sobieszczański.